

# Janda solo

Przez sto dni - od 22 września do do ostatniego sylwestra XX wieku - Radio Zet emituje, codziennie przed południem, cykl pt. "100 twarzy Krystyny Jandy". Znakomita aktorka czyta fragmenty pamiętnika, napisanego z perspektywy jednej ze znanych bohaterek stulecia. Zadaniem słuchaczy jest odgadnięcie, o kim mowa. Stu zwycięzców poleci wraz z Krystyną Jandą, jej rodziną i przyjaciółmi do Paryża na ostatniego sylwestra tego stulecia.

Od piątku do niedzieli aktorka prezentowała się także na scenie szczecińskiego Teatru Polskiego w trzech monodramach: "Marlene", "Maria Callas - lekcja śpiewu" i "Shirley Valentine". Szczecin jest jednym z ośmiu miast na trasie zorganizowanej przez Radio Zet "100 twarzy Krystyny Jandy".

- Role Marleny Dietrich, jak i Marii Callas nie są trudne z jednej strony, bo wystarczy naśladować te dwie panie - powiedziała Krystyna Janda na spotkaniu z dziennikarzami. - Mam nawet CD z monologiem Callas, wystarczy go powielić. Pomocą służą też materiały, dokładnie je opisujące. Trudność polega na tym, by widz zapomniał, że ja to ja, a myślał po pięciu minutach spektaklu jedynie o bohaterce.

Krystyna Janda przyznała, że monodram to "gra dla solisty". - Dlatego nie nadają się do epizodów - mówiła aktorka. - Lubię monodramy i pracę w teatrze, bo to dla mnie sprawdzian czy mój styl gry jest nadal dla widza atrakcyjny, czy się nie zestarzał. Ciągłe szukam nowych monodramów, żeby się sprawdzać. W serialach nie ma czasu na takie treningi. Stąd odmawiam udziału w nich, albo stawiam warunek - jeden odcinek ma być realizowany przez 15 dni, a nie przez dwa, jak to się dziś zazwyczaj dzieje. Zagrałam w serialu o Modrzejewskiej i bardzo dobrze się stało.

"Shirley Valentine" aktorka zagrała już niespełna 400 razy, "Callas" - 150, "Marlene" - 80 razy. - Są sztuki, które nigdy się nie starzeją - mówi Janda. - Dopóki chętnie w nich gram, dopóty nie naciskam dyrektora teatru, by zdejmował z afisza.

Za swoją najważniejszą rolę aktorka uznaje kreację w "Przesłuchaniu" Bugajskiego.

Ewa Koszur



Krystyna Janda na spotkaniu z dziennikarzami w Szczecinie.

FOT.: A. SZKOCKI